PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poran." lub „Wiecz." 440 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką pocztow. 500 M
Za granicą . . . . . 650 M
Za 2 wyd. „Poran". i „Wiecz." 880 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . . 1000 M
Za granica . . . . . 1250 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 20 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

REDAKCYA: ul. Sokoła 4. I. p. P. T. Interesantów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 12 a 1 w poł. Rękopisów nie zwraca się. — Telefon redakcyjny Nr. 16.
BIURA ADMINISTRACYI: ul. Sokoła 4. parter, otwarte od godziny 6-tej rano do godziny 7-mej wieczór. — Telefon administracyjny Nr. 291

Nr. 6318. Lwów, sobota 11. marca 1922. Rok XIII

Przesilenie angielskie zakończone. L. George pozostaje na stanowisku

G. K. Chesterton o Polsce.

Życzliwy głos Anglika o Polsce — Zwycięstwo prawdy.

Lwów, 10. marca.

(*) Któż z nas nie zna nadzwyczaj zabawnej, pełnej humoru a świetnie napisanej powieści o „Człowieku, który był Czwartkiem?", tej historyi klubu straszliwych anarchistów, z których każdy jest — ajentem policyjnym, właśnie zwalczającym anarchię? Książka ta jest nie tylko świetnie pomyślana, ale napisana znakomicie, bardzo oryginalnie i z szerokim rozmachem. I ma swoją tendencyę moralną — może nie „morał" w oklepanem znaczeniu słowa, lecz źródło maralne. Chesterton jest jakby ideowym „constablem" życia umysłowego. Uczciwie i niezłomnie przestrzega tego spokoju i czystości.

Głęboki ten myśliciel angielski nie poprzestał jednak wyłącznie na nowelach i powieściach, zresztą bardzo czytanych. Podczas wojny, rozmyślając nad „sprawami świata tego" napisał książkę p. t. „Zbrodnie Anglii". W książce tej dowodzi, że główną zbrodnią, czy raczej błędem Anglii było, iż w przełomowych chwilach historyi nowoczesnej zawsze — aż do r. 1914 — popierała militaryzm pruski. Teraz zaś ten

świetny autor angielski zabrał głos w sprawie polskiej.

Wyszła mianowicie niedawno w Anglii książka pióra Char. Sarolea, zatytułowana: „Listy o sprawach polskich", a nie tylko Polsce oddająca sprawiedliwość, lecz śmiało wszystkie błędy wytykająca ententcie. O książce tej, niemal brutalnie mówiącej prawdę w oczy wszystkim przeciwnikom naszym, pomówimy następnym razem. Przedmowę do niej napisał G. K. Chesterton i tę przedmowę przytaczamy w całej rozciągłości. nie tylko dlatego, iż ona jest życzliwa i sprawiedliwa, ale aby społeczeństwo nasze mogło się dowiedzieć. iż Polska, choć zwolna, zyskuje przyjaciół nawet w obozie dotychczas nieżyczliwym a nawet wrogim.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej.)

L. George pozostaje na stanowisku co najmniej do konferencyi w Genui.

Wiedeń, 10 marca.

(Telef.) (G) Telegram z Berlina podaje, że wczoraj

zapadła ostateczna decyzya w sprawie dalszego pozostania Lloyda George'a na stanowisku premiera.

Lloyd George oświadczył, że na razie rezygnuje ze swego zamiaru podania się do dymisyi i że

kierować będzie sprawami rządu w każdym razie aż do konferencyi genueńskiej.

Wnioski w sprawie sanacyi finansów Polski i Rumunii opracowali rzeczoznawcy francuscy.

Frankfurt, 10. marca.

(Telef.) (G). „Frankf. Ztg." donosi z Paryża, że francuscy rzeczoznawcy dla Genui opracowali już między innemi

wnioski w przedmiocie sanacyi finansów w Polsce i w Rumunii.

WYGRANE CIĄGNIENIA 5 KLASY IV. LOTERYI PAŃSTWOWEJ.

Warszawa, 10. marca.

(Telef.) (G) W drugim dniu ciągnienia 5 klasy IV loteryi państwowej padły wygrane w kwocie: 80.000 mk. na Nr. 65388 i 86659. 40.000 mk. na Nr. 32953, 30.000 mk. na Nr. 10869, 25.000 mk. na Nr. 11621, 49427 i 67960, 20.000 mk. na Nr. 4492 i 48286.
Wnioski

Z NIEOFIC. GIEŁDY PRZEDPOŁUDNIOWEJ.

Lwów, 10. marca.

Tendencya chwiejna. Ceny zmieniają się o 30—40 punktów. Obrót trochę więcej ożywiony.

Dolary amerykańskie 4020—4040, jedynki i dwójki 3920—3940, dolary kanadyjskie 3780—3800, 1-ki i dwójki 3680 — 3700, marki niemieckie 17·15—17·20, setki 16·70—16·80 drobne 16·30—16·50, leje 31·00—31·20. drobne 29·50—30·50, czeskie korony 69·00—71·00 drobne 68·00, do 69·00, austryackie tysiączki nowszej emisyi 960 — 1000, starszej emisyi 2750—2800, setki nowszej emisyi 100·00 — 105·00, star. emisyi 280·00 — 285·00, 50-koronówki 48·00—140·00, 20-koronówki 20·00—45·00, 10-koron. 10·00 — 25·00, 1-ki i 2-ki 0·90—1·10 f., ruble 5-setki 1·70 2·20, setki 2·80—3·50, 25-rublówki 1·60—2·10, 10-rubl. 1·50—1·60, reszta drobnych od 00·90—1·20, dumskie tysiączki 35·00—45·00, dumskie 250 rb. 20·00—40·00. karbowańca 1·00—2·00 hrywny 3·00—4·00 franki franc. 370—380 funty szterl. 17000—17500, franki szwajcarskie 800—820.

Złoto: 20-kor. 15450—15500, 20-frankówki 15100—15200, 20-markówki 15800—16000, funty szterlingi 15400 — 15500, 10-rublówki 20950—21000, dolary 3850—3870.

Srebro: Korony austr. 260—265, 5-koronówki 1300—1350, floreny 620—650, ruble 1050 — 1100 kopiejki 4·80—5·00, dolary amerykańskie 2550—2600, połówki i ćwiartki 2350—2400, dolary kanad. 2250—2300, drobne 2100—2150, leje 250—255.

Oto co pisze słynny autor angielski:

Te wiersze, mimo iż napisane pośpiesznie i niegodne tak wielkiego przedmiotu, są jednak na swojem miejscu, ponieważ tak jak ja te sprawy odczuwam — nikt nie powinien pomijać sposobności oświadczenia się za tak kwestyonowaną a żywotną sprawą Polski. Mimo że nie mogę przypisywać sobie szczegółowej znajomości historyi polskiej, jaką posiada autor „Listów o sprawach polskich" — a taką wiedzą mało kto może się pochwalić, z całą pewnością mogę zato twierdzić, iż od samego początku byłem zwolennikiem ideałów Polski, choć ta moja sympatya była wyłącznie instyktowna. Ten instynkt nie był ani uprzedzeniem, ani tem, co się powszechnie nazywa sentymentem. Nie był też jednostronny, bo nie byłem informowany przez Polaków. Nie opierał się też na wychwalaniu Polaków, jako że pochwałę Polski w tym kraju można spotkać nadprzyrodzenie rzadko.

Źródłem mej sympatyi były tylko demuncyacye skierowane przeciw Polsce,

a te nie należały bynajmniej do rzadkości. Sądziłem Polaków po ich wrogach. I stwierdziłem, iż pewnikiem niezawodnym było, że ich wrogowie zawsze są wrogami wielkoduszności i ludzkości.

Jeśli ktoś uznawał niewolnictwo, lichwę, terror, jeśli brnął w błocie materyalistycznej polityki, zawsze — według mych obserwacyi — łączył z temi uczuciami także i nienawiść do Polski

Można było go sądzić według światła tej nienawiści — i pokazywało się, że sąd ten nigdy nie zawodzi.

Wypadki potwierdziły prawdziwość tego zdania. Każdy postępek Polski wzmacniał sympatyę ale równocześnie przyczyniał się także do umocnienia uprzedzeń, swego czasu na nieszczęście rozpowszechnionych w naszej prasie i opinii publicznej. Internacyonaliści wykazywali, iż w sprawie Górnego Śląska Polacy nie mają najmniejszej słuszności — tymczasem najwyższy trybunał międzynarodowy, ideał internacyonalistów, przyznał im zupełną słuszność. Przedstawiano Polaków jako „histeryczne dzieci", niezdolne ani do dyscypliny, ani do życia praktycznego, do niczego — wyjąwszy anarchię, a tymczasem te „histeryczne dzieci" odpowiedziały jedynym prawdziwym pogromem, jakiego doznali bolszewicy i rozbili ich na polu bitwy, gdy my co najwyżej możemy podrwiwać sobie z bolszewizmu w dziennikach, poddając się mu równocześnie — w handlu.

„Europa Środkowa" jest pojęciem ponurem nie w jednem tylko znaczeniu tego słowa. Europa Środkowa odgrywała rolę pośrednika. Robiła to w sposób typowy, oszukując obie strony. Niemcy uważali się za pośrednika między zachodnią angielsko-francuską Europą a polsko-rosyjską Europą wschodnią.

Pośrednik ten stał się zdrajcą!

Przeważna część rosyjskich poglądów na cywilizacyę — to poglądy niemieckie na cywilizacyę niemiecką. Niemniej jednak zachodnie wyobrażenia o barbarzyństwie wschodniem pochodzą ze źródła niemieckiego. Stąd też pochodzi przedewszystkiem zupełnie błędne wyobrażenie, iż barbarzyńską jest wysoka cywilizacya Polski. Jest to jedna z tysięcy niedorzeczności, stworzonych przez mistyfikacyę „Mittel-Europy". Ktoś powiedział, że Piotrogród, nie bez racyi zwany Petersburgiem, jest oknem na Zachód. Nie mniej prawdą będzie, iż Berlin jest oknem na Wschód. Krótko mówiąc,

narody zachodnie a przedewszystkiem handlowe narody Anglii i Ameryki, zawsze patrzyły na Europę wschodnią przez szkła niemieckiego profesora. A te upiorne ślepaki, jeśli czasem pod niebiosa wynosiły Rosyę, zawsze poniżały Polskę.

Ale nawet największe rozczarowania Teutonizmu, mimo pobicia, umierają bardzo powoli. Patryota angielski wciąż jeszcze nie zdaje sobie sprawy z tego, że około trzech czwartych jego uprzedzeń zaszczepił szpieg niemiecki. Istotnie, przypominam sobie, iż tak właśnie określa się uprzedzenie: Jest to opinia, której ktoś się trzyma, aczkolwiek zapomniał, skąd ona pochodzi. Ktoś powiedział, że Polacy mają skłonności anarchistyczne. Anglik jest o tem najświęciej przekonany, mimo iż w rzeczywistości zapomniał, kto mu to powiedział. Kto wogóle powiedział, że wie o tem. Autorytet, który go o tem upewnił, to ten sam autorytet, który twierdził, że Niemcy muszą, stosownie do prawa przyrody, rozszerzyć się kosztem Danii i Belgii. Był to ten sam autorytet, który domagał się wolności mórz a potem zamordował kapitana Fryatta za to, że on się bronił przeciw piratom. Innego autorytetu nigdy tu nie było — wyjąwszy żydów niemieckich, którzy pod tym względem pracują wspólnie z Niemcami.

Żydzi mają swój własny zatarg narodowy z polskim chłopem a nawet z polskim obywatelem ziemskim.

Odkąd żydzi stali się bolszewikami, prawdopodobnie bardziej po męsku zwalczać będą swych przeciwników, jak narodowi przystało, bo pod tym względem na jedno wychodzi, czy żyd staje się bolszewikiem czy syonistą. Atakuje Europę otwarcie i śmiało, na własną rękę. Ale do urodzenia bolszewizmu, mimo że żydzi niemieccy byli żydami w swych motywach, co do teoryi byli Niemcami. Teutonizmu używali przeciw Polsce i potem przeciw Belgii. W tej właśnie postaci, jako złotowłosy olbrzym Północy, „Herr Moses Mendozo" deptał po relikwiach katolickich i złamanym mieczu polskim.

Głównem źródłem tych przesądów były Prusy. One to rozpowszechniły w Europie najniższy typ imperyalizmu. Możemy powiedzieć, że na tym świecie, pełnym jeszcze wielu błędów i dziwactw, ten imperyalizm straszyć więcej nie będzie. Cnoty, które są po stronie Polski, wydostają się już na powierzchnię — cnoty wieśniaka i patryoty. Całym instynktem wyobraźni historycznej widzimy, że siły te są już wyzwolone i że nowa nadzieja ożywia świat.

Polska może teraz rozwijać się i dążyć do wielkości w czem innem, niż dawniej, to jest, już nie w tragedyi.

I prawdopodobnie oczy potomków jej, wpatrzone w pobojowiska wschodnie, na których leżą zupełnie martwe już zwłoki ukoronowanych sępów, coraz wyżej i wyżej ścigać będą lot srebrnych orłów w niebiosach.

„Nigdy wojny! Wojna wojnie!"

Ostatnia konferencya socyalistyczna we Frankfurcie, w której ze stron partyi soc. Anglii, Belgii, Francyi, Włoch, Niemiec (Austryi) brali udział tak wybitni delegaci, jak: Shaw, Wels, Vandervelde, Huysmans, Serrati, Fr. Adler i inni przyjęła w sprawie międzynarodowego rozbrojenia rezolucyę, oświadczającą, — że zagadnienie to będzie tematem specyalnych obrad powszechnej konferencyi socyalistycznej, polecającą jednak partyom i organizacyom robotniczym już obecnie podjąć walkę wszystkimi rozporządzalnymi środkami przeciw jakimkolwiek jawnym lub ukrytym próbom odbudowania militaryzmu, w razie wybuchu zaś nowej wojny uciec się do strajku generalnego. W związku z doniosłemi tendencyami uchwał powyższej konferencyi pragniemy podać bliższe szczegóły o dwu wielkich zrzeszeniach demokratycznych Europy, które we wspólnej deklaracyi, uchwalonej też przed niedawnym czasem zajmują w sprawie zbrojeń i wojny analogiczne stanowisko jak konferencya frankfurcka

Lwów, 10. marca.

„Nigdy wojny! Wojna wojnie!" — Oto doniosłe hasło, pod którem dwie wybitne organizacye — jedna francuska, druga niemiecka — zobowiązały się we wspólnej, opracowanej z zapałem i podpisanej z radością deklaracyi do współpracy każda w swoim kraju. Pierwszą jest znana też i u nas z tego, że jeszcze za caratu podczas pierwszych lat wojny domagała się niepodległości Polski — francuska „Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela". Druga to założony w 3 miesiące po ogłoszeniu wszechświatowej wojny, w listopadzie 1914 roku niemiecki związek, mogący poszczycić się w okresie rozpanoszonego nacyonalizmu wojennego wielu śmiałymi czynami protestu i buntu, tak zwany „Bund Neues Vaterland", który też obecnie w następstwie połączenia własnych wysiłków z francuskimi zmienił swą nazwę na „Niemiecką Ligę Praw Człowieka". I te właśnie dwa głośne stowarzyszenia w deklaracyi swej zatytułowanej: **„Do dwóch demokracyi"** — której ogłoszenie poprzedziła wszechstronna, wyczerpująca dyskusya — „objawiają za zobopólną zgodą", że

dzieło pokoju nie da się ziścić inaczej, jak przez wysiłek wspólny wszystkich demokracyi

a przedewszystkiem demokracyi francuskiej i demokracyi niemieckiej. Po olbrzymiej bowiem katastrofie, która pochłonęła miliony istot ludzkich i nie dające się odtworzyć bogactwa, narody zdziesiątkowane i zrujnowane pragną najusilniej

pokoju, bezpieczeństwa i zgody.

Ku temu celowi tedy zmierzając „Liga francuska Obrony Praw Człowieka i Obywatela" i stowarzyszenie „Związek Nowej Ojczyzny" — aby założyć podwaliny nowej organizacyi, między innymi punktami deklaracyi żądają:

Trzeba, aby dla ustalenia w sposób całkiem pewny odpowiedzialności za wojnę, wszystkie rządy oddały bez zastrzeżeń swe archiwa, aby ludziom niezależnym i bezstronnym powierzyć zestawienie dokumentów,

przez co uświadomione sumienie całej ludzkości będzie mogło wydać sąd oparty na dowodach.

Trzeba wreszcie, aby naród niemiecki i naród francuski uważały jako prawdziwą podstawę trwałego pokoju Stowarzyszenie Narodów,

utworzone nie przez rządy, a przez ludy i mające odpowiednią władzę.

Dla osiągnięcia tego celu obie organizacye obowiązują się do współpracy każda w swoim kraju i pod tem samem hasłem: **„Nigdy wojny! Wojna wojnie!"** Będą one

zwalczały ducha militarnego, wiarę w siłę,

a natomiast krzewić będą wiarę w sprawiedliwość międzynarodową.

Aby ten ideał umocnić,

odwołują się one do mas ludowych, które swą liczebnością i gorącą chęcią odnowy społecznej mogą potężnie przyczynić się do jego urzeczywistnienia.

Dołożą one wszelkich starań, aby usunąć nieporozumienia pomiędzy dwoma narodami,

przeciwstawiając tendencyjnym informacyom prasy szowinistycznej autorytet faktów sprawdzonych.

I w przekonaniu, że kłamstwo podtrzymuje nienawiść, będą pracowały wspólnie nad pogodzeniem przez prawdę.

Tak brzmią hasła rzucone przez organizacye, dążące do usunięcia w przyszłości grozy wojny — czy siła ich realizacyi będzie większa, niż różnych konwencyi haskich i im podobnych zamierzeń z lat poprzedzających Wielką Wojnę — przyszłość okaże...

Udział Ameryki w jakiejkolwiek konferencyi europ. niemożliwy.

—o—

Waszyngton, 9 marca.

(PAT.) Reuter. W nocie odmawiającej udziału w konferencyi genueńskiej oświadcza rząd amerykański, że

udział Stanów Zjednoczonych w jakiejkolwiek wszecheuropejskiej konferencyi jest niemożliwy,

ponieważ rząd Stanów Zjednoczonych jest zdania, iż narody europejskie zaniedbały całkowicie przedsięwzięcia zarządzeń, któreby się nadawały do naprawy spustoszeń wojennych i do stabilizacyi życia gospodarczego.

L. George tworzy wielkie stronnictwo rządowe.

—o—

Wiedeń, 9 marca.

(PAT.) „Neue Fr. Presse" donosi z Londynu: „Pal Mal Gazette" zamieszcza artykuł wstępny, w którym zaznacza, że

nieodzowną koniecznością jest utworzenie pod kierownictwem L. George'a wielkiego stronnictwa rządowego,

do którego weszłyby wszystkie czynniki kierujące się dobrą wolą i to od skrajnej lewicy począwszy, na skrajnej prawicy skończywszy. Wczoraj zebrali się na posiedzeniu członkowie Izby gmin, wybrani po raz pierwszy w roku 1918. Do grupy tej należy

105 konserwatystów i 15 liberałów.

Wszyscy oni zajęli stanowisko przychylne wobec myśli utworzenia wyżej wzmiankowanego stronnictwa rządowego.

Utworzenie tego stronnictwa potrwa jednakże pewien czas

i nie tak prędko stronnictwo będzie mogło wziąć udział w kampanii wyborczej. L. George wykorzysta tę przerwę, aby wypocząć po trudach.

Indye żądają rewizyi traktatu w Sevres.

—o—

Delhy, 9 marca.

(PAT.) Reuter. Rząd indyjski wysłał do Londynu telegram z zawiadomieniem, że uważa za swój obowiązek w przededniu konferencyi w sprawach wschodu przypomnieć rządowi angielskiemu, że

Hindusi uważają za konieczną rewizyę traktatu pokojowego w Sevres.

Rząd indyjski oświadcza się stanowczo za oddaniem Turcyi, Tracyi, Konstantynopola i Smyrny, jako też za zwierzchnością sultana nad miastami świętemi mahometan.

Jak Niemcy chcą wykręcić się sianem na G. Śląsku?

—o—

Kraków, 9 marca.

(PAT.) Z powodu żądania postawionego przez delegacyę niemiecką w Genewie, aby w polskich szkołach niemieckiej części G. Śląska

wprowadzono dyalekt tak zwany Wasserpolnisch jako język wykładowy,

Akademia Umiejętności w Krakowie wystosowała do p. prezydenta Calondra telegram następującej treści:

Prezydent Calonder. Rada Ligi Narodów, Genewa. Dowiedziawszy się, że delegacya niemiecka w Genewie żąda wprowadzenia gwary górnośląskiej zwanej Wasserpolnisch do szkół w części G. Śląska przyznanej Niemcom,

polska Akademia Umiejętności w Krakowie stwierdza niniejszem, że dyalekt ten nie jest językiem literackim i że mieszkańcy polscy całego G. Śląska używają wyłącznie języka polskiego

w kościele, prasie i w literaturze. Podp. Kazimierz Morawski, prof. filologii klasycznej w Uniwersytecie Jagiellońskim i prezes polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, Stanisław Wróblewski, prof. prawa rzymskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim i sekretarz generalny Akademii Umiejętności w Krakowie.

Konferencya belgradzka otwarta.

—o—

Wiedeń, 9 marca.

(PAT.) „Südslavische Koresp." donosi z Belgradu: Onegdaj zebrali się przedstawiciele Jugosławii, Czechosłowacyi i Polski

na posiedzenie przedwstępne.

Przewodniczył Velicar Jankowicz, który w przemowie powitalnej scharakteryzował zadania obecnej konferencyi, której plenarne posiedzenia rozpoczną się dnia 8 marca, ponieważ kwestye polityczne zostały już umówione między upełnomocnionymi mężami stanu w Bukareszcie, Pradze i Preszburgu.

Belgrad, 9 marca.

(PAT.) Dziś rano przybyła tu delegacya rumuńska na konferencyę małej ententy.

Otwarcie konferencyi nastąpi dziś po południu.

Jutro zostaną utworzone sekcye, które bezzwłocznie rozpoczną swe prace. Posiedzenia plenarne planowane są dopiero w przyszłym tygodniu.

SKŁAD NOWEGO GABINETU HISZP.

Madryt, 9 marca.

(PAT.) Havas. Skład nowego gabinetu jest następujący: Prezydent ministrów **Sanchez Gura,** minister spraw zagranicz. **Fernando Pridas,** minister sprawiedl. **Bertrand Musici,** minister skarbu **Bergani,** minister wojny generał **Olagne,** minister marynarki **Ordoni,** robót publicznych **Margvella,** minister oświaty **Filio,** minister pracy **Calderon.**

JÓZEF WITTLIN.

Apologia nonsensu w sztuce.

—o—

Lwów, 10 marca.

Jedna z najkulturalniejszych instytucyi wydawniczych w Polsce, Spółka pod nazwą **„Fala"** w Krakowie, wydała przed niedawnym czasem dwie książki. Jedną z nich jest kilkunasto stronowe arcydzieło typograficzne, nowela Kaz. Tetmajera, wyjęta ze zbioru „Na skalnem Podhalu" pt.: „Jak baba dyabła wyonacyła", przepysznie ilustrowana przez znakomitą malarkę naszą p. Zofię Stryjeńską, a drugą jest dramat p. Stanisława Ignacego Witkiewicza pt.: „Tumor Mózgowicz". O tym dramacie i jego twórcy pragnąłbym kilka słów powiedzieć, z tem jednakże zastrzeżeniem, że nie będzie to żadna „krytyka", jako iż nie czuję się powołanym do krytykowania najmłodszej polskiej literatury, a to z powodu braku odpowiedniej do niej perspektywy. Będzie to raczej garść osobistych spostrzeżeń, może nie całkiem jasnych i może objektywnie mylnych, bo spowodowanych bliskimi stosunkami, które utrzymywał autor niniejszego pisma z twórcą „Tumora".

„Tumor Mózgowicz" był grany niedawno w Krakowie i wywołał niemały zamęt wśród publiczności i krytyki. Źródła tego zamętu i nieporozumień tkwią głębiej, niżby się to napozór zdawało. Bo oto trzyaktowy dramat Witkiewicza powstał na podłożu istotnie dotychczas w literaturze naszej nieprzewidzianem. Żelazna jego konstrukcya opiera się na świadomym nonsensie. Każdy przyzna, że pojęcie nonsensu, nie jest absolutne, ale zależne od pewnych „sensów", którym je przeciwstawiamy. Pewne wydarzenia są bezsensowe ze względu na sens życia politycznego, społecznego, rodzinnego, osobiście fizycznego, moralnego etc. To nie znaczy, że muszą być bez sensu i w stosunku do niczem nieograniczonej ludzkiej fantazyi. Bywają także sny, widziadła pełne kształtów i spraw, które przetłumaczone na język jawy, nie mają żadnego sensu. Mówimy o takich snach, że nie posiadają związku z naszem życiem i przeto nie bierzemy ich na seryo. A jednak przez całą noc, podczas śnienia czujemy racye najdziwaczniejszych swych widziadeł, ba, czujemy grozę lub radość snu, że tak powiem na własnej skórze naszej duszy.

Cierpimy nieraz okrutne bóle z powodu nieprawdopodobnych sytuacyi, w których się podczas trwania snu znajdujemy, a zawsze w nim czynną grając rolę, przyjmujemy je aż do chwili ocknięcia się, seryo. Czy sen jest funkcyą naszej psychiki, czy nie?! Wszakże w głowie najsuchszego racyonalisty za dnia, rodzą się w nocy sny, które prześniewa tak poważnie, jak poważnie za dnia załatwiał swoje sprawy. Chcąc przeto zrozumieć założenie konstrukcyjne „Tumora Mózgowicza", musimy rozszerzyć pojemność naszej duszy do jej istotnych zresztą rozmiarów, to znaczy powiedzieć sobie, że wszystko co się w duszy wydarza, za dnia, czy w nocy podczas snu — jest jako zjawisko psychiczne równie ważne. To rozgraniczenie pojęć: sens i nonsens musi ustać, w chwili kiedy mamy rejestrować wszystkie możliwości widzenia, słyszenia i odczuwania, które człowiekowi w ciągu jego żywota, obojętnie czy na jawie, czy we śnie, na trzeźwo, czy po pijanemu — zapełniają fantazyę.

Ktokolwiek miewa wyraziste sny, przeżywa w nich tak piękne rzeczy, o jakich na jawie nigdy nie miał wyobrażenia. Bywają sny tak artystycznie skończone, tak emocyonalnie ważne, choć bez sensowne ze stanowiska jawy — że z chwilą kiedy znikają, traci śniarz poczucie rzeczywistości. Oczywiście jest to wrażenie krótkotrwałe: to przejście z jednego stanu w drugi.

I tu znajdujemy klucz do zrozumienia teoryi i dramatu Stan. Ign. Witkiewicza. Witkiewicz jako teoretyk „czystej formy" w malarstwie, zerwał z logiką natury w plastyce, ogłaszając deformacyę kształtów zastanych za warunek absolutnej, czystej koncepcyi sztuki. Malarstwo powinno zdaniem jego dawać kształty, bez względu na to, co te kształty w życiu znaczą, byleby miały formalną swoją konieczność. Ale nie muszą to być arabeski. Przeciwnie: można zdeformować kształt człowieka, zwierzęcia, drzewa i operując elementami świata faktycznego, skomponować w czystej formie nowe kształty.

Witkiewicz ogołaca sztukę z wszelkiego znaczenia jej treści, z wszelkich jej relacyi do życia, jedną jej tylko relacyę pozostawiając: działanie na zmysł estetyczny. Wszystko „głębsze znaczenie" nie ma dla Witkiewicza żadnej wartości twórczem jest tylko to, co wywołuje w widzu metafizyczne uczucie jedynie za pomocą doznania formy. Czystej formy. Wszystko inne jest naśladowaniem „fizycznych" objawów życia i do sztuki nie należy. Poglądu tego nie myślę krytykować, podaję go tylko w mojem rozumieniu.

Podobnie jak z malarstwem, ma się rzecz i z sztuką dramatyczną, gdzie jednakowoż następują pewne rozdwojenia, a to z powodu podwójnej wartości słowa: a) jako symbolu pojęciowego, b) jako dźwięku. Ta ostatnia wartość słowa staje się dla Witkiewicza jedynym warunkiem poezyi, o czem niech zaświadczy urywek wiersza Witkiewicza, znajdujący się w mojem posiadaniu:

„Ciężar zakrzepłych monstrów na modrzewiowym lesie
Tego nikt nie zniesie.
Ohydna na pięcie śmierdząca blizna
Do tego się nikt nie przyzna.
Ale w duszy pachnąca, świeżo umyta rana
To każdy wyzna do samego rana.
Mały lewek, bawiący się wśród kąkoli
To nie każdego „zaboli". itd.

albo początek z Prologu do „Tumora Mózgowicza":

„Żywych jaszczurów napiętnowane mordy
Gęgają w rudą przestrzeń bezimiennej planety,
Pokarbowane w mękę nad-istnień,
Pozabłocone w niemowlęce fałdki.

DOCHODZENIA PRZECIW BERTHELOTOWI BĘDĄ WDROŻONE.

Paryż, 9 marca.

(PAT.) W. B. K. Jak donosi „Echo de Paris“ Poincare przyjął na posłuchaniu byłego generalnego sekretarza ministerstwa spraw zagranicznych **Filipa Berthelota** i zakomunikował mu, że przeciwko niemu **zostanie wdrożone śledztwo dyscyplinarne,** aby mu dać możność złożenia sprawozdania o krokach, jakie poczynił w celu uruchomienia banku przemysłowego dla Chin. Rada dyscyplinarna zbierze się za dwa tygodnie.

CZWARTY WYROK ŚMIERCI W PROCESIE O ZDRADĘ STANU.

Budapeszt, 9 marca.

(PAT.) Sąd honwedów zasądził rzekomego wachmistrza Władysława Bognara na śmierć przez powieszenie za wydanie ważnych dokumentów wojskowych byłemu kierownikowi czeskosłowackiej misyi wojskowej w Budapeszcie, majorowi Emmingerowi. Jest to już czwarty wyrok śmierci, wydany w tej aferze szpiegowskiej.

Ruch przemysłowy w Poznańskiem i na Pomorzu wzmaga się.

Warszawa, 9 marca.

(PAT.) „Przegląd Wieczorny“ dowiaduje się, że

ruch przemysłowy w Poznańskiem i na Pomorzu stale się wzmaga.

Szczególnie panuje ożywienie w przemyśle chemicznym, cegielnictwie i cukrownictwie. Dziś istnieje tam 19 przedsiębiorstw przemysłu chemicznego, podczas gdy przed wojną było ich zaledwie 5.

Polska weźmie udział w florenckim jarmarku książkowym.

Warszawa, 9 marca.

(PAT.) Na zaproszenie rządu włoskiego skierowane do rządu polskiego

Polska bierze udział w organizującym się we Florencyi międzynarodowym jarmarku książek.

Jarmark florencki zostanie otwarty z końcem kwietnia br. na przeciąg trzech miesięcy i obejmować będzie działy współczesne i retrospektywne. Prace nad zorganizowaniem odpowiedniego działu polskiego są w toku. Ze względu na doniosłość udziału Polski w jarmarku florenckim

pożądane jest jak największe zainteresowanie się tą sprawą

odnośnych instytucyi i uzyskanie ich pomocy w pracy komitetu wykonawczego przez dostarczenie potrzebnego materyału.

Polska wystawa zabawek w Gdańsku.

Gdańsk, 9 marca.

(PAT.) Staraniem Transatlantyckiego Towarzystwa handlowego w Warszawie otwartą tu została w lokalu filii tego Towarzystwa wystawa zabawek pochodzących z fabryk polskich oraz wystawa przemysłu ludowego. Na wystawie znajdują się wyroby przemysłu zabawkarskiego oraz wyroby ludu w Polsce, a także kilimy, chustki itd. Eksponaty nadesłały również warszawska filia „Lud Polski“, Towarzystwo „Kilim Polski“ i fabryka lalek w Opatówku.

Gdańsk, 9 marca.

(PAT.) Pisma tutejsze w obszernych artykułach omawiają wystawę polską. „Danz. Ztg.“ pisze: Widzimy tu pierwsze owoce poważnej i godnej uwagi pracy przemysłu polskiego.

Kronika telegraficzna.

(PAT.) **Wylew Styru** zatopił w Łucku przeszło 30 domów. Z powodu wylewu szereg wsi znajduje się pod wodą.

(PAT.) **Dziennikarze w Nowym Jarku** rozpoczęli strajk z powodu różnicy zdań z wydawcami dzienników.

(PAT.) **Czarna ospa.** W Kłajpedzie zanotowano 7 wypadków czarnej ospy. Epidemia ta zawleczona została z Litwy.

Z DNIA.

Nie zniechęcać!

Lwów, 10. marca.

— Sztuka ma to do siebie, że otacza ludzi, którzy się jej dotkną, świetlaną aureolą — napisał w swym „Rzymie“ Chłędowski o słynnym bankierze rzymskim, Agostinie Chigi ze Sjenny.

Ten bankier był człowiekiem wysoce wykształconym, o pewnym smaku artystycznym, stojącym przynajmniej na wyżynie panującej w danym razie mody. Lubił rzeczy piękne, zwłaszcza jednak chciał mieć to, co się powszechnie podobało. A jaki był styl jego pracy i zarobków? Szeroki, ale bez skrupułów, lichwiarski i paskarski. Czczono go naturalnie za olbrzymie bogactwo. Ale to już był człowiek kulturalny, potomek wpływowego, potężnego rodu bankierskiego.

Tak zresztą było zawsze: Dorobkiewicze — a byli nimi kupcy, bankierzy, arystokraci, którzy osiągnęli władzę w danem państwie, nieraz papieże, a przedewszystkiem ich „nepoci“ — prawie wszystko „nuworysze“ — pragnęli błyszczeć. Potrzebne im to było do zaimponowania światu i popisania się a to, co mi Witkiewicz ze swego bogatego, egzotycznego świata, w postaci swoich dramatów przywozi, przyjmuję jak dziecko, które z dalekich krajów przywiezionego fetysza nie wyśmiewa, ale ze zdziwieniem, tą prawie uroczystą trwogą ogląda. A gdy zapyta: „Mamo, co to jest?!“ wtedy w jego oczach wyczyta subtelny spostrzegacz ten dziwny smutek, który rodzi niewiedza w chwili, gdy sobie uświadomi swoje ubóstwo.

Pofałdowane w starcze uzębienie,
Żywych morderców żałobne sztylety,
Obrzmiałych serc pożądaniem gnane,
Dobiegają do tamtej mety“ itd.

Tak samo i dramat Witkiewicza opierą się z jednej strony na czysto dźwiękowych, wypranych z życiowej logiki i życiowego znaczenia, słowach — a z drugiej strony na konstrukcyi dziwacznych, bezsensownych pojęć — które razem dają obraz o własnej logice formalnej, coś w rodzaju snu. Zauważyć należy, że w dramacie występują osoby, które żyją niby życiem codziennem, ale w innym jakimś wymiarze. Wszystkie fizyologiczne i biologiczne niemożliwości — zmieniają się dziwnie zręcznie w psychiczne możliwości, jeśli za zasadę przyjmiemy nasz stosunek do snu. Miejsce i czas, charaktery i typy, nie odgrywają żadnej roli. Jest to sztuka wzrokowych słuchowych, mówiących, czujących i działających okazów, wyhodowanych na elementach pożyczonych z „normalnego“ życia ludzkiego.

Jako tło tylko, fungują sprawy ludzkie, a do porozumienia się służy ludzka dyalektyka. Faktycznie w dramacie Witkiewicza pewne okazy żywe grają, jak instrumenta w orkiestrze symfonicznej, o pewnej specyficznej barwie i natężeniu tonu i wykonywują logicznie zagmatwany utwór absolutnej, nie programowej muzyki. To porównanie, zdaje mi się będzie istotne dla zdefiniowania rodzaju sztuki Witkiewicza. Tak jak z muzyki absolutnej wyeliminowano wszelkie dające się pod jego treść podstawić uchwytne zdarzenie, tak i z dramatu Witkiewicza przemawiają do nas tylko absolutne konflikty. Kto wie, czy matematyka, która w „Tumorze Mózgowiczu“ taką wielką gra rolę — nie jest pokrewną dziedziną myśli metafizycznej. I może celowo autor zagadnienia wyższej matematyki czyni tematem swych konfliktów, aby wykazać logikę swych życiowych nonsensów — i podkreślić ich dystans. Na mnie dramat Witkiewicza, którego nie podobna zrozumieć — wywarł osobliwe wrażenie. Będzie to paradoks, jeśli powiem, że dramatów Witkiewicza nie rozumie nikt, kto je „rozumie“. Trzeba je wchłonąć w siebie jak sen i przyjąć jego powagę na ślepo, a na czas trwania ich akcyi — wygonić ze siebie wszystko, do czegośmy się przyzwyczaili na jawie. Prawdziwy sen, czyni to na szczęście sam. Wszakże śnić, nikomu nie sprawia trudności... Co innego widzieć sen i słuchać go — na jawie.

Stąd nieporozumienia i ataki na Witkiewicza, którego umysłowość jest dziwnie logiczna, a przerażająco jak na artystę — „ścisła“.

Uważam Witkiewicza za najciekawszego eksperymentatora w dziedzinie dramatu polskiego ostatniej doby. Dramaty te nie wzruszają mnie nigdy, ale skoro je czytam — zaczyna mój umysł schodzić w sfery zainteresowań, znacznie ciekawszych, niż mi je dać mogą pospolite utwory, w których się wzruszam jako człowiek. Witkiewicz walczy o samodzielność ducha i jego spraw i o niepodległość jego funkcyi, które pragnęłyby wyzwolić od wszystkich racye stanu naszego życia. „Sprawa umysłowa“ — znaczy dla niego coś, co w życiu traci wszelką wartość i nie ma żadnego znaczenia. Jest apologetą nonsensu, widząc w nim właśnie, jedyną i absolutnie — niepodzielną domenę duszy ludzkiej. Wszystko co ma „sens“ jest wspólną własnością spraw duchowych i życiowych. To rozgraniczenie życia i umysłu, któregoż funkcyonalność spełnia sztuka, może być tematem długich i ciekawych dyskusyi, w których nie zabieram głosu. Wyrażając pełny podziw dla absolutnie oryginalnych pomysłów Stan. Ignacego Witkiewicza, nie wchodzę w ich literackie i inne podobne walory. Przyjmuję z wdzięcznością i powagą — to poruszenie, które w mej psychice sprawił swojem dziełem. Kto nigdy nie był w Ameryce — nie ma prawa wyśmiewać zwyczajów amerykaskich. Kto nie żył w sferze Witkiewicza, kto nie oddychał powietrzem jego światów i praw — niech ich nie obraża. Ja tam nie byłem,

W literaturze polskiej ostatnich lat bywają kolumbiady. Kolumbiady polskie. Ciągłe odkrywania Ameryk.

Podobnie zdarza się niejednemu przechodzić polem całemi godzinami, ani jednego podczas całej wędrówki nie spotkawszy człowieka. Ma się wtedy uczucie, że się jest wogóle pierwszym, który na tej ziemi postawił nogę. I jakież potem ogarnia zdziwienie, kiedy się dowie, że przez to pole przeszły już całe armie i tylko dlatego tu nie zostały, że celem ich było pójść dalej, na podbój dalszych ziem.

Jak śmiesznem jest takie zachowanie człowieka, który sądzi, że pierwszy jest na owej ziemi — pouczy nierzadko t. zw. futurystyczna polska twórczość, w której każdy uczestnik z osobna, zrywa z tradycyą i sądzi, że odkrywa nowe światy, dlatego tylko, bo nikogo w nich nie zastał. Zaś te światy przeto są opuszczone, że pierwsi zdobywcy-odkrywcy w zwycięskim pochodzie naprzód — nie mieli nawet czasu, aby tu zatknąć swoje sztandary.

Tę ziemię pozostawili dla maroderów. St. Ignacy Witkiewicz, lubo go uważają za jednego z pospolitych nowatorów, odkrywających dawno przez innych odkrytą Amerykę — jest najoryginalniejszym twórcą nowej sztuki w Polsce, a idąc własną drogą, nie ma żadnej wspólności z kierunkami.

O tem winni pamiętać i ci, którzy czują potrzebę dawania mu nauczek.

swem bogactwem — prócz tego w ten sposób czynili zadość zupełnie ludzkiemu i naturalnemu popędowi do jakiegoś lepszego, wyższego życia. Ta ich słabość, próżność czy ambicya zaludniała Rzym arcydziełami. Pierwszy lepszy były kramarz, stawszy się siostrzeńcem papieża, starał się błyszczeć. Budował sobie wspaniałą willę, kazał ją malować mistrzom, zamawiał obrazy, rzeźby, medale pamiątkowe i „starożytności", skupywał manuskrypty, których nigdy nie czytał, zakładał bibliotekę, otaczał się muzykantami, literatami, śpiewakami i wykwintnemi kurtyzanami.

Co może być naturalniejszego?

Majątek zrobić nie jest rzeczą trudną — dowodem, że prawie każdy, kto go pragnie, potrafi go zebrać. Nic tedy dziwnego, że „nuworyszom" sam grosz nie wystarcza. Chcą za niego coś mieć, bo przecie tylko to stanowi o wartości pieniądza. Pisze się, że zamawiają „lanszafty przodków", wyśmiewa się ich „śmieszne naśladowanie form dobrego towarzystwa". Nie przecze, że mogą być nieraz nadzwyczaj śmieszni, jeśli jednak śmieszni są przez to, że naśladują formy i zwyczaje „dobrego towarzystwa", to dziękuję za to „towarzystwo". Prawdopodobnie ono jest przedewszystkiem śmieszne.

Ciekawy jestem, co kultura skorzystałaby na tem, gdyby „nuworysz" poprzestał na swem dawnem mieszkaniu z dwóch pokoi z kuchnią ze szlabanem i karakonami, gdyby się „nie sadził", „nie pchał", nie chciał wydostać się ze swej dawnej sfery. W myśl swego ideału chce „nakupić masę obrazów". Jeśli mu się nastręczy obrazy dobre, sztuka znajdzie byt, „nuworysz" zaspokojenie swej ambicyi — dzieci jego do dobrych obrazów przywykną. Któż ma kupować dzieła sztuki? Ludzie, których na to stać. Malarz od malarza obrazu przecie nigdy nie kupi, chyba na handel!

Czy może lepiejby było, żeby taki wzbogacony człowiek, zamiast „sadzić się" i przynajmniej udawać człowieka kulturalnego, sprosił do siebie wszystkich stróżów ze sąsiedztwa i wydawał „bale" z cetnarami kiełbasy, wiadrami wódki i „ferblem" do rana?

Stanowczo nie.

Zatem — zamiast wyśmiewać i zniechęcać ludzi, należy ich raczej zachęcać, wbijać w ambicyę i w mądry sposób kształcić, aby naprawdę z ich chęci błyszczenia, próżności i z ich pieniędzy, był jakiś pożytek dla ludzi i kultury.

Ters.

Przegląd czasopism.

Lwów, 10 marca.

Tom XIV. „Zdroju" zawiera utwory następujących autorów: Bolesław Dan, Edward Boye, W. Hasenclever, Jerzy Hulewicz, St. Heliński, St. Iwańska, S. T. Jazgot, Zenon Kosidowski, Edw. Kozikowski, Marcel-Lenoir, J. N. Miller, St. Nowakowski, Olwid, St. Przybyszewska, J. Petrażycka-Tomicka, A. Rączaszek, St. R. Stande, Stefan Stasiak, Jan Stur, J. Stycz, Stefan Truchim, Teodor Tyc, Walt Whitman, Emil Zegadłowicz. Zeszyt zawiera 3 rysunki, 1 planszę i 1 czterobarwną autolitografię.

Ostatni numer „Gazety Bankowej", pisma, które śledząc pilnie wszelkie objawy życia gospodarczego odrodzonej Polski ze szczególnem uwzględnieniem dziedziny bankowej i skarbowo-finansowej, jako też popierając energicznie wszelkie rozumne usiłowania naprawy skarbu — ma już ustaloną markę, zawiera między innemi artykuły: Dra St. Garskiego „O aktywną politykę walutową", prof. dra Adama Krzyżanowskiego „O walucie naszej i środkach jej uzdrowienia", dra N. Salpetera „Problemy gospodarczo-finansowe", dr. R. Sokala „Kilka uwag z powodu uchylenia moratoryum", poza tem „Komisyonerstwo dewizowe spółdzielni", Szwajcarski rynek pieniężny w 1921 roku". Sprawy bieżące, przeglądy giełdowe, kronikę krajową i zagraniczną, wreszcie kalendarzyk.

„Rekord", francusko-polski żurnal mód, pojawił się za marzec, przynosząc interesujące wiadomości z dziedziny mody. Pełne szyku kostyumy, suknie, płaszcze, sukienki dziecinne i bielizna wypełniają część poświęconą modom. Pismo to, pozostające jak wiadomo pod kierownictwem literatki Janiny Łada Walickiej, rozwija się coraz pięknej. Staraniem redaktorki został obecnie dział „Świata kobiecego" znacznie powiększony, zasilany ciekawymi artykułami. Zostanie również wprowadzony dział literacki. Do każdego numeru dołączona jest tablica krojów. Wielkiem uznaniem cieszy się dział kosmetyczny.

System Taylora na kolejach.

Lwów, 10. marca.

„II. Kuryer Codz." otrzymał wiadomość, że na kolejach naszych zastosowany ma być system Taylora. Inicyatywa wyszła od Ligi pracy. Sprowadzeni mają być specyalni instruktorzy.

Podając tę informacyę oburza się „II. Kuryer Codz." na tę nową „warszawską blagę", która zamiast zredukować personal kolejowy, wprowadza „system, stosowany jedynie w fabrykach".

Zarzut ten polega na nieporozumieniu. System Taylora zmierza do osiągnięcia najlepszych wyników przy najmniejszym nakładzie pracy i zastosowany być może zarówno w fabrykach, jak i przy najprostszych funkcyach, np. nakładaniu ziemi łopatą itp. Przez stosowny dobór wielkości, kształtu i ciężaru łopaty, przez odpowiednie unormowanie ruchów robotnika osiąga się ekonomię pracy. A pierwszem jej następstwem jest umożliwienie redukcyi personalu przy równoczesnem lepszem uposażeniu pozostałego.

Zagłada piękności i zdrowia Lwowa.

Dewastacya Parku Kilińskiego.

Lwów, 10. marca.

Piszą nam z miasta: Ciągnące się od kilku lat i poruszane nawet w swoim czasie w prasie lwowskiej

metodyczne wycinanie drzew

w Parku Kilińskiego, przybrało ostatniej zimy rozmiary, które naprawdę zaniepokoić muszą każdego, kto troszczy się o wygląd tej nieprzeciętnej ozdoby naszego miasta. Dziś jednak nie o sam wygląd tu chodzi, ale wprost o istnienie. W ciągu zimy

padło pod siekierą paręset drzew,

przeważnie starych. Znikły całe klomby, a na ich miejscu powstały przykre łysiny. Najfatalniejsze jednak skutki bo doraźne — sprawiło wycięcie lub przerzedzenie drzew i krzewów oddzielających park od gościńców. O letniej porze tumany kurzu bez przeszkód sunąć będą w głąb parku i przenikać go na wylot.

Gdyby ktoś chciał sobie zadać trudu, mógłby na podstawie dotychczasowych wyników wyrachować

za ile lat padnie — ostatnie drzewo.

Cyfra ta nie byłaby daleką, bo dużo gorliwości i samozaparcia wkłada ktoś w „poprawianie" tego, co niegdyś mistrz Röhring ze sztabem artystów uczynił z pustych podmiejskich nieużytków.

Na czyje zarządzenie odbywa się ta dewastacya?

Czy wiedzą o niej nasze władze miejskie?

MINIATURY.

DESPERACYA.

Jestem w sklepie kolonialnym, pierwszorzędnym, wrzekomo najdroższym. Chcę kupić cukru i marmelady.

— Cukier grysikowy 650 a kostkowy 780 marek — objaśnia mnie kupiec.

Wzdycham ciężko.

— Wydaje się panu drogo? Proszę, tu jest cennik komisyi dla badania cen we Lwowie na marzec. Cukier grysikowy 700, kostkowy 820. Sprzedaję zatem poniżej cen maksymalnych. Marmelada według cennika kosztuje 640, ja dam po 600.

— I nie traci pan na tem?

Roześmiał się ironicznie.

Badam ów sławetny cennik i widzę: litr spirytusu do palenia 350 marek.

— Ma pan spirytus? — pytam.

— Jest tylko w sklepach rejonowych do nabycia. Ale magistrat sprzedaje po 520 marek za litr.

Poczęło mi się kręcić w głowie. Komisya ustala taką cenę, kupcy się tej ceny żenują i dają o 10 prc. taniej, magistrat zato żąda prawie dwa razy więcej...

Czy jest drugie miasto, w którem by panowało większe moralne niechlujstwo niż we Lwowie?

Z sali odczytowej

Wilno.

Lwów, 10. marca

(mg) Ciekawy i aktualny temat odczytu dr. Karola Nitmanna ściągnął wczoraj do sali Koła lit.-art. bardzo liczne grono publiczności, wśród której przeważała młodzież szkół średnich.

Prelegent ujął rzecz w sposób interesujący i gruntowny. W umysłach słuchaczy przesunęła się najpierw bogata w dni cierpień, grozy i prześladowań historya starego grodu, który mówca nazwał słusznie „przyłbicą, puklerzem i twierdzą Rzeczypospolitej" — historya od zarania istnienia Wilna, aż po przełomową chwilę dzisiejszą.

Następnie usłyszeliśmy malowniczy opis miasta i jego pamiątek, ilustrowany zdumiewającą ilością pięknych przeźroczy. Dłużej zatrzymał się prelegent nad obrazami miejsc, związanych z dziejami polskości Wilna, oraz ze wspomnieniami o Mickiewiczu — na zakończenie zaś ukazał najpiękniejszy klejnot ziemi wileńskiej, któremu nawet obcy pokłon czci oddają, symbol cierpienia i wytrwania Wileńszczyzny — Ostrą Bramę.

Wykład swój uzupełnił dr. Nitmann wymienieniem wydanych w ostatnich czasach dzieł na temat Wilna, jego dziejów i ostatnich przeżyć.

Podjęcie ruchu z Czechosłowacyą

towarowego z dniem 15 marca, a osobowego dnia 1 kwietnia b. r.

Lwów, 10 marca.

(Stb) W dniach 6 i 7 marca br. odbył się w granicznej stacyi czechosłowackiej Mezölaborcze dalszy ciąg obrad

w sprawie podjęcia ogólnego ruchu przez Mezölaborcze i Ławoczne.

Po ostatecznem załatwieniu wszelkich formalności i ustaleniu koniecznych do prowadzenia wspólnego ruchu norm, uchwalono ostatecznie

podjąć ogólny ruch towarowy

tak przez Mezölaborcze, jak i przez Ławoczne z **dniem 15 marca 1922,** zaś osobowy **z dniem 1 kwietnia 1922.**

Dyrekcya kolejowa w Koszycach zaproponowała wprowadzie

podjęcie ruchu także przez Sianki.

sprawa ta jednak wymaga bliższego rozpatrzenia i omówienia ze względu na nasuwające się trudności natury technicznej.

Wobec tego połączenie z Czechosłowacyą **przez stacye graniczne Mezőlaborcze i Ławoczne stało się faktem dokonanym,** a interesowana publiczność będzie niezawodnie korzystała z tych dogodnych dróg, ile że połączenia pociągów osobowych już są ustalone.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

Teatr Wielki.

W piątek, 10. marca o godz. 7.30 wieczór „Zamarłe oczy“, opera w 3 aktach D' Alberta, (premiera).

Teatr Mały.

W piątek, 10. marca o godz. 7.30 wieczór „Czysty interes“, komedya w 3 aktach S. Kiedrzyńskiego.

Teatr Nowości.

W piątek, 10. marca o godz. 7.30 wieczór „Miliarderzy“, operetka w 3 aktach Steffana.

Program „Bagateli“ od 10 do 20 marca 1922. 1) Część koncertowa pp. Noskowska, Mazurkiewicz, Struwe, Kamiński, Neusser-Dawidowicz, Wolski, Horoszyński, Sierpiński. 2) Ostatnie występy J. Borowskiej. 3) Duet „Cygański“ Mazurkiewicz—Wolski. 4) „60 st. poniżej zera“, farsa w 1 akcie z duńskiego tłum. I. Wojcicki.

Nowy repertuar teatru „Ul“ od 3. marca:
1) Część koncertowa: Bronowski, Jelecki, Sławski duet Veuterry.
2) Gościnne występy Andy Kitschmann i Marka Windheima.
3) „Rozdział romansu“ wybryk mózgowy.
4) „Piękna Galatea“ opera komiczna.

—o—

Lwów, 10 marca.

Bażki wielkopostne. Od kilku dni mamy temperaturę prawdziwie wiosenną. Wszyscy starają się rozkoszować ciepłem, zapominając zupełnie o tem, że to dopiero pierwsze dni marca. Miasto wydaje się jakieś weselsze, jaśniejsze i bielsze, wskutek tego, że błoto i kałuże na ulicach przeschły i mieszkańcy tonący i brodzący od szeregu tygodni po moczarach lwowskich, mogą przejść ulicami suchą nogą. Jednakże radości tej krótki żywot... Pierwszy porządny deszcz wiosenny powoła na nowo do życia jeziora błotne, dzięki którym gród nasz przybierze swój dawny „wenecki“ wygląd, ludziska zaś uzbroiwszy się w cierpliwość, czekać będą zmiłowania... broń Boże — nie magistrackiego zakładu czyszczenia miasta, serce jego jest bowiem z kamienia — ale niebios. Na razie jednak natura chcąc nas ku sobie usposobić życzliwie, obdarzyła nas już milutkiemi bażkami, które puściły po lasach, nie licząc się z tem wcale, że palmowa niedziela w tym roku dopiero aż... dziewiątego kwietnia.

Jaki będzie marzec? Według przepowiedni marzec obdarzy nas powietrzem chłodnem i pochmurnem około połowy miesiąca wypogodzi się i zawita wiosna. Stuletni kalendarz przepowiada: pierwszy czas chłodno, po tem ciepły deszcz, a następnie dni pogodne i słoneczne.

Konsul czeski we Lwowie, prosi nas o zaznaczenie, że nie był obecnym na odczycie dra Divekyego p. t. „Węgry“.

„Szczutek“. Właściwie niema o czem pisać, gdyż dzisiaj każdy już wie w Polsce, co znaczy tych ośm literek. Ostatni zwłaszcza numer skrzy się cały od tak rzadkich u nas niestety perełek prawdziwego dowcipu i szczerego humoru, jakby chciał rozświetlić nastroje przesileniowo-drożyźniane.

Zebranie obywatelskie w sprawie opieki nad repatryantami odbędzie się dziś o godz. 6 po poł. w sali Rady miejskiej (Ratusz). Na porządku dziennym sprawozdanie z czynności Komitetu Opieki nad Uchodźcami i Repatryantami i omówienie zadań na przyszłość. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Wieczór autorski Józefa Wittlina, zapowiedziany przez Zaw. Związek Literatów na dzień dzisiejszy wzbudził wielkie zainteresowanie wśród zwolenników tego szczerego, świeżego talentu. Wittlin, pomimo swej marki nowatora, jest twórcą zbyt szczerym, by nie być przystępnym szerszej publiczności, a klasyczny kierunek jego zainteresowań twórczych, stawia go w rzędzie nie tylko wysoce utalentowanych, ale i bardzo poważnych, zdrowych pisarzy. Wittlin, jak wiadomo, będzie czytał, między innemi, także wyjątki z przełożonych przez siebie, a nie wydanych dzieł Homera.

Dziś w piątek odbędzie się koncert na dochód „Tygodnia Techników“. Wykonawcami bardzo interesującego programu będą zaszczytnie znana pieśniarka Zofia Drexler-Pasławska, Kazimiera Rychterówna oraz Włodzimierz Kaczmar, który na koncercie tym pożegna się z publicznością lwowską. Bilety do nabycia u p. Seyfartha.

Poranek aryi operowych. W niedzielę w południe urządza eatr Wielki pierwszy poranek najświetniejszych aryi operowych ze współudziałem pp. Lipowskiej, Zacharskiej, Hornera, Manna i Wiśniewskiego. W części recytatorskiej bierze udział p. Rychterówna. Akompaniuje prof. Majerski. Pierwszy ten wielki poranek aryi operowych może liczyć na duży sukces. Sprzedaż biletów we wszystkich kasach już się rozpoczęła.

Staraniem Sekcyi Spółdzielczej Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego odbędą się w Instytucie Technologicznym przy ul. Bourlarda 5 w stałych godz. od 5—7 następujące odczyty: 11. marca prof. dra Dolińskiego: „Prawo spółdzielcze“; 16. marca dyr. W. Konderskiego: „Spółdzielczość handlowo-rolnicza w Polsce“.

(s) **Aresztowanie złodzieja kolejowego.** Przy pociągu ciężarowym Nr. 161 aresztowała wczoraj ruchoma straż kolejowa lwowska konwojująca ten pociąg, w Żurawicy. Stefana Terleckiego zamieszkałego stale w Przemyślu, który zaopatrzony był w narzędzia służące do rozbijania wagonów i odstawiła do sądu karnego. Dalsze dochodzenia w toku.

—o—

Z doli i niedoli małżeńskiej.

—o—

ZA CO SIĘ OTRZYMUJE NAJWYŻSZY ORDER „PODWIĄZKI“?

Król angielski nadał wice-hrabiemu Lasceles, który ożenił się z jego córką księżniczką Mary, najwyższy order „Podwiązki“.

JAK SIĘ PRZYGOTOWUJĄ DO ZAŚLUBIN CÓRKI KRÓLEWSKIEJ?

Przed ślubem angielskiej królewny Mary cały orszak ślubny i wszystkie osobistości główne odbyły próbę generalną całej uroczystości.

CZEM SIĘ MOŻNA POCIESZYĆ, ZAŚLUBIAJĄC KRÓLEWNĘ?

Miedzy wielu prezentami ślubnymi ks. Mary znajduje się trzeci co do wielkości dyament świata, ofiarowany przez książąt indyjskich.

ZAZDROŚĆCIE LWOWIANKI!

Przed uroczystością zaślubin księżniczki Mary z hr. Lascelles'em pozwolono dziennikarzom obejrzeć suknię ślubną córki królewskiej, która wyglądała następująco: Na suknię, uszytą z lamy srebrnej, opadał welon z tiulu, bogato haftowanego perłami, nićmi srebrnemi i ziarnkami kryształowemi. Torsada z pereł i sznurów srebrnych otaczała talię, podtrzymując opadający z boku podłużny pęk kwiatów pomarańczowych. Rękawy, kończące się u łokci, są z tiulu przeźroczystego, ściągniętego na ramionach motywami z pereł. Wspaniała koronka tworząca kołnierz, okrywała tył stanika i opadała kaskadami, dotykając wielkiego trenu dworskiego z białego jedwabiu, przetykanego srebrem i ozdobionego wyhaftowanemi nicią srebrną oraz perełkami z kryształu, kwiatami narodowemi różnych krajów imperyum brytyjskiego. I tak widać tam, połączone wytwornemi arabeskami: różę Anglii, oset Szkocyi, koniczynę Irlandyi, liść klonowy Kanady, wrzos Nowej Zelandyi, lotus Indyi wschodnich itd. itd. itd.

Polski Landru aresztowany.

Na tropie. — Ustalenie rysopisu. — Morderca sadystą.

—oo—

Lwów, 10. marca.

Niedawno podaliśmy wiadomość o znachodzeniu w okolicach Warszawy kobiecych trupów, z jednakowymi śladami uderzeń jakiemś tępem narzędziem. Za tajemniczym zbrodniarzem, który

w tak ohydny sposób mordował kobiety,

śledziła policya warszawska od szeregu tygodni. Po ustaleniu rysopisu mordercy, który nieznany przez nikogo wałęsał się po dokonaniu każdej zbrodni przez jakiś czas w pobliżu Warszawy, udało się wreszcie policyi w dniu wczorajszym schwytać i aresztować owego tajemniczego polskiego Landru.

Dokonał on sześciu zbrodni,

nazywa się Franciszek Balas, liczy lat 30, jest degeneratem i sadystą. Kobiety zwabiał w pobliżu dworca kolejowego w Warszawie, skąd wywoził je w pustkowia i tam znęcał się nad niemi, a następnie po bestyalsku mordował,

rozbijając im głowy tępem narzędziem.

Zamordowanie metereologa i jego żony w obserwatoryum na wysokości 2504 m. n. p. m.

Ohydny mord na szczycie Säntis.

Stacya metereologiczna na jednym z najwyższych szczytów Szwajcaryi. — Życie w samotności. — Poświęcenie się pracy naukowej. — Odcięcie od świata. — Przerwanie połączenia telegraficznego budzi obawy w dolinie. — Górale spieszą z ratunkiem. — Uczony i żona jego zamordowani. — Sprawcą zwyrodniały włóczęga. — Morderca skończył samobójstwem.

—o o—

Zurych, w marcu.

Na wysokości półtrzecia tysiąca metrów w Apenzelskich Alpach popełniono

zbrodnię, tak bezsensową

w swych motywach i tak nieprawdopodobną, że przyrównać ją niemal można do katastrofy ślepym przypadkiem spowodowanej.

Ktokolwiek odbywał podróż z St. Gallen do Zurychu, musiał uwagę zwrócić na potężny, dumnie pod białą śniegową osłoną wznoszący się szczyt Säntis, najwyższy w Szwajcaryi wschodniej. Tu

w samotności alpejskiej zimy żyli małżonkowie Haas.

On, trzydziestosześcioletni uczony, funkcyonaryusz stacyi metereologicznej

przebywał tu celem obserwacyi naukowych,

ona, młodsza o lat kilka, zostawiła u stóp góry, w dolinie Brülisau, dwoje małych dzieci, które tylko podczas krótkiego lata widywać mogła, ażeby z mężem dzielić samotność i pracę. W lecie panuje na Säntis ruch intenzywny. Wejście na szczyt w tej porze nie jest trudne, ani niebezpieczny, widok zaś na jezioro Bodeńskie, Południowe Niemcy i na zachód na berneński „Oberland" jest wspaniały. Podobne do mapy wydają się widziane ze szczytu kraje i jeziora, góry, doliny i miasta rozciągające się, jak daleko okiem sięgnąć można.

W zimie jednak, która tu trwa dziewięć miesięcy

samotność górską przerywają tylko nader rzadko

miłośnicy zimowych wycieczek. Gdyby nie telefon i telegraf, małżonkowie tygodniami nie wiedzieliby, co się dzieje na świecie, bo **tylko co kilkanaście dni przynoszono im ze wsi żywność i wiadomości.**

Przed tygodniem nagle

telegraf i telefon, łączący Säntis z wioską Wasserau przestał funkcyonować

— zaniepokojony posłaniec, Rusch, wybrał się z synem na szczyt, by zbadać przyczynę. Musieli jednak z powodu silnego wichru i zasp śnieżnych tego samego dnia zawrócić z drogi. Po kilku dniach dopiero wprawni górale wspięli się aż do Meglisalp. Aż do tego miejsca przewody telegraficzne były w porządku, stąd zaś ciągną się one dalej do szczytu, już jako podziemny kabel, przeszkoda mogła więc być spowodowaną tylko jakimś wypadkiem u Haasów. Zdjęci strasznem przeczuciem, górale założyli narty i wśród mgły i śnieżycy dostali się na szczyt.

Gdy weszli do izby

ujrzeli Haasową leżącą na podłodze w kałuży krwi,

zabitą strzałem, wymierzonym w tył głowy; o kilka zaś metrów opodal chaty

znaleźli uczonego, zamordowanego w ten sam sposób.

Brak było kasy z pieniędzmi, księgi gości, srebrnych ozdób z szwajcarskiego stroju kobiecego, zegarka i bundy uczonego. Jedyna żywa istota, pies uwiązany na sznurze skomlał wygłodzony.

W najwyższem przerażeniu spuścili się górale w dół, by we wsi straszny wypadek obwieścić.

Tu ani na chwilę nie miano wątpliwości co do osoby zbrodniarza.

Haas już poprzednio skarżył się na natrętnego i podejrzanego gościa,

który ich nawiedzał na Säntis. **Był to jakiś w Szwajcaryi naturalizowany Tyrolczyk,**

bezdomny włóczęga,

który dla kilku franków — więcej kasa uczonego nie zawierała — zabił małżonków i poprzecinał druty telegraficzne. Przychwycono go z łatwością, zidyociały zbrodniarz nie był nawet zdolny do ucieczki, wiedząc zaś co go czeka — w kantonach St. Gallen i Appenzell istnieje kara śmierci —

uprzedził rękę sprawiedliwości i powiesił się w więzieniu.

Jest to po Sinobrodym Landru i niesamowitym Grupenie, mordującym przez hypnotyzm, trzeci z rzędu zbrodniarz, który tajemnicę swą bierze z sobą do grobu. Bezpośredni motyw czynu zwyrodniałego Tyrolczyka nie jest wprawdzie skomplikowany, tem bardziej jednak zajmującą rzeczą byłoby dla psychologów zbadanie całego kompleksu przyczyn społecznych i biologicznych, które człowieka doprowadzić mogły do tak głębokiego duchowego i psychicznego upadku.

KRONIKA SPORTOWA.

—o—

Lwów, 10. marca.

PIERWSZY MATCH-TRENING WE LWOWIE.

W niedzielę, dnia 12. marca, odbędzie się na boisku Pogoni (rogatka Stryjska) match-trening między I-szą i II-gą drużyną powyższego klubu. Match wspomniany odbędzie się (o ile nie będzie deszczu) o godzinie 3 po południu.

Dla informacyi podaje się, że I-sza drużyna wystąpi prawie w tym samym składzie, jak w roku ubiegłym, bliższe szczegóły poza tem podane zostaną na dzień przed matchem.

MEMORYAŁ ŚP. STANISŁAWA TOMICKIEGO.

Dnia 5 marca br. odbył się memoryał śp. Stanisława Tomickiego, urządzony staraniem Sekcyi Narciarskiej L. K. S. „Pogoń". Bieg długości 5 km. odbył się na trasie Irza (1066) — Zeleny Werch (953) — Sławsko. Pierwsze miejsce zdobywa Białkowski B., uzyskując w czasie 21 m. 19.8 sek. nagrodę wędrowną, drugie miejsce Giebartowski F. 22 min. 25.9 sek., jako trzeci przybywa Sysak J. 24 min. 11.3 sek. Za zwycięzcami przychodzą w kolejnym porządku: Kowalczuk, Dąbrowski, Prugar, Olearczyk i Zemanek. Na 11 zgłoszonych startowało 8-miu, którzy pokonaniem znacznych atmosferycznych i terenowych przeszkód wykazali bardzo dobrą klasę nowicyuszy.

ZLOT SOKOLI W CZERWCU B. R.

Wydział Sokoła-Macierzy zawiadamia młodzież żeńską oraz panie, że ćwiczenia zlotowe są już rozpoczęte i odbywają się dla młodzieży żeńskiej we wtorki, czwartki i soboty od godz. 6 do 7 wieczorem, zaś dla pań w te same dni od godz. 6 do 7 i od 7 do 8 wieczorem. Zapisy na naukę ćwiczeń oraz zawodów tak pań, jak i panów przyjmuje kancelarya Zimorowicza 8 codziennie od godz. 6 do 8 wieczorem. Tam są również do nabycia „Rozkazy i wskazówki do ćwiczeń zlotowych oraz regulamin zawodów związkowych w cenie 300 mk."

* * *

Ż. K. S. wzywa swych członków czynnych do jawienia się na plenarnem zebraniu członków czynnych, które odbędzie się dnia 12 bm. w sali Chehaluc, Bernsteina 9, o godz. 10. rano z nast. porządkiem dziennym: Otwarcie sezonu. Ukonstytuowanie się drużyn. Wybór kapitanów.

Wydział gier i dyscypliny wzywa wszystkie kluby należące do L. Z. O. P. N., by najpóźniej do dnia 15 bm. włącznie zgłosiły na ręce sekretarza Wydziału swe drużyny do mistrzostw. Kluby klasy A) mogą zgłosić drugie i trzecie, kluby klasy B) drugie drużyny. Przypomina się również obowiązek brania udziału w mistrzostwie i jeśli tego obowiązku nie spełni, to drużyna takiego klubu musi w następnym roku grać o klasę niżej. Sekretarz Wydziału G. i D. Jerzy Scheffner, L. Z. O. P. N., ul. Halicka 21 II. p.

Wycieczkę do Tuchli i Sławska urządza w niedzielę, 12. bm. Karpackie Towarzystwo Narciarzy. Odbyta w ubiegłą niedzielę przy wcale korzystnych warunkach wycieczka na Kindrat i Magórę wykazała, że w tamtych stronach śnieg pokrywa jeszcze nieprzerwaną powłoką nawet stoki południowe i dno doliny. Zgłoszenia i szczegóły u p. J. Bujaka, Kopernika 4.

EKONOMISTA.

Walne Zgromadzenie Spółki Akcyjnej „Krakus".

Zjednoczone Fabryki przetworów wyskokowych i owocowych w Krakowie

—oo—

Kraków, w marcu.

Dnia 14. z. m. odbyło się Walne Zgromadzenie akcyonaryuszów w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie pod przewodnictwem prezesa Rady Nadzorczej dyr. Alberta Ungera, w obecności komisarza rządowego radcy bar. Lölla i notaryusza p. Rudnickiego. Wśród akcyonaryuszów, którzy byli na zebraniu licznie reprezentowani zauważono prezydenta Izby p. Tadeusza Epsteina, wiceprezesa Izby Skarbowej p. dr. Gajewskiego i innych.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego, złożył naczelny dyrektor p. Seidenfrau sprawozdanie, z którego wynika, że w czasie od 1. września 1920 do 31. sierpnia 1921 podwyższono kapitał akcyjny z kwoty 17,000.000 mk. na 30,100 000 mk. Uzyskany ze subskrypcyi kapitał zużyty został w całości na rozbudowę fabryki i urządzenie nowych działów produkcyi.

Gorzelnia przemysłowa, urządzona na produkcyę roczną 250—300 wagonów spirytusu, została uruchomiona w listopadzie 1921. Budowa toru przemysłowego do fabryki jest na ukończeniu. Spółka nabyła od gminy miasta Krakowa parcelę o wymiarze 700 sążni kw. i wybudowała na niej pierwszą w Polsce fabrykę potaszu, obliczoną na 5000 kg. wytwórczości dziennej. Uruchomienie tego działu produkcyi nastąpi w jesieni b. r. W rafineryi przerafinowano w okresie sprawodawczym 30 wagonów wina na destylat winny, oraz 20 wagonów surowego spirytusu. Fabryka likierów przerobiła na wódki i likiery 28 wagonów spirytusu, z których 19 wagonów sprowadzono z Poznańskiego. Czynnym był również dział wyrobu esenc i i chemikalii. Fabryka marmolady przerobiła 30 wagonów owoców. Ogólny obrót we wszystkich działach produkcyi wyniósł około 262,000.000 mk. Wysokość opłat skarbowych, uiszczonych przez fabrykę, osiągnęła sumę 600,000.000 mk. Opłata w złocie, złożona przez Spółkę za przydział spirytusu, przyniosła Skarbowi Państwa 98 kg. złota w kruszczu i monetach.

Tytułem daniny złożył „Krakus" jako pierwszy kontrybuent tej dzielnicy zaliczkę w kwocie 6,392.000 mk. gdyż ostateczne obliczenie wymiaru nastąpi w późniejszym czasie.

Sprawozdanie zakończył dyr. Seidenfrau stwierdzeniem, iż przedsiębiorstwo wykazało w ubiegłym roku korzystne wyniki, przyczem podniósł wydatną pomoc, jakiej Spółka doznała ze strony Banku Małopolskiego w Krakowie.

Po przyjęciu sprawozdania Zarządu przedstawił dyr. Seidenfrau najważniejsze pozycye bilansu fabryki za ubiegły rok gospodarczy — Czysty zysk po potrąceniu statutowych odpisów wynosi 13,630.017 mk. 49 fen. Na wniosek Komisyi rewizyjnej, przedstawiony przez dyr. Krzyżanowskiego, udzielono Radzie Zawiadowczej i Zarządowi absolutoryum ze stanu ksiąg i prowadzenia rachunków Spółki.

Imieniem Rady Zawiadowczej przedstawił dr. Josofert projekt rozdziału zysku. Poza 5 proc. dywidendy statutowej, uchwalono wypłacić akcyonaryuszom 55 proc. superdywidendy. Na fundusz zapomogowy dla urzędników i robotników przeznaczono sumę 750.000 mk. Pół miliona marek udzieliła Rada Nadzorcza na cele humanitarne i społeczne; między innemi na Kuchnię akademicką 50 000 mk., na pomoc dla re[illegible]tryantów 25.000 na udowę Muzeum Narodowego 50 000 mk na Rodzinę sierocą 20.000 mk., na Kolonię Rabczańską 20 000 mk. i t. d.

Członek Rady Nadzorczej, radca Ajdukiewicz referował sprawę podwyższenia kapitału akcyjnego o dalszych 20 000 000 mk. przez emisyę 71.500 sztuk nowych akcyi. Po podwyższeniu wynosić będzie kapitał akcyjny ogółem 50,100.000 marek. Kapitał podwyższony wraz z agiem służyć będzie na wykończenie potażowni i toru przemysłowego, dalej na budowę słodowni, magazynu na surowce, drugiego składu wina i domów dla urzędników i robotników. Zebranie uchwaliło podwyżkę kapitału i upoważniło Radę Nadzorczą do ustalenia terminu i warunków nowej subskrypcyi.

Do Komisyi rewizyjnej zostali ponownie wybrani pp. dr. Rudolf Beres, A. Einhorn, yr. Krzyżanowski i dr. Mester.

Prezes Rady Nadzorczej zakończył zebranie podziękowaniem za niestrudzoną i owocną działalność całego Zarządu z dyr. Seidenfrauem na czele, podkreślając korzystne wyniki kampanii, które umożliwiają wypłacenie 60 proc. dywidendy. Przy obecnym poziomie kursu akcyi przedstawia dywidenda ta oprocentowanie 6 proc. od sta.

WYJAŚNIENIA i PORADY w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi Lwów, Sokoła 4

OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEŃ otwarty cały dzień do godziny 7-mej wieczorem bez przerwy.

Kurs haftu ręcznego oraz naukę kroju i szycia, rozpoczynam 12. marca, szkoła „Jolanda", Staszica 8, boczna Chorążczyny. 2674

Uzdolnionej modystki poszukuje firma Hampel, Fredry 6. 2687

Chłopca (boya) z lepszej rodziny poszukuje się do biura. Zgłoszenia do firmy „Polros", Słowackiego 3. 2694

Poszukuję dla trzech osób, dwóch pokoi z utrzymaniem. Zgłoszenia listowne do Adm. pod „Pension". 2677

Zamienię pomieszkanie w śródmieściu składające się z 5 pokoi i kuchni z zupełnym komfortem na 7 do 8 pokoi z kuchnią i kompletnym komfortem także w śródmieściu tylko na I. piętrze. Zgłoszenia do „Bałtyku", Sykstuska 23, od 9—1 i 3—7. 2669

MLECZARNIA

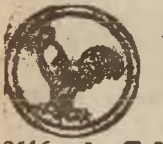
w większem mieście prowincyonalnem, dawniejszy pruski teren, obecnie 3000 litrów dziennej dostawy, dobry budynek, pomieszczenia biurowe, dom z maszynami, duży nowy komin, bocznica kolejowa, również nadająca się do innych celów, do sprzedania. Interesenci są proszeni o zgłoszenia pod „P. 100", Rudolf Mossa, Poznań, ulica Wroniecka 12. 5102

Kasety rafiowe

w ogromnym wyborze oraz przytrzymywacze do gazet po konkurencyjnych cenach poleca „POLONICA", Sp. z ogr. odpow. w Krakowie ul. Loretańska l. 8. Oferty na żądanie. 5106

Łóżko żelazne z wkładem sprężynowym, 110 szerokie, sprzedam za 35.000. Dekerta 6, drzwi 1, od 2—4. 2676

Ból głowy i migrenę



momentalnie usuwają proszki z kogutkiem

MIGRENO-NERVOSIN

wyrobu laborat. chemicz. farm.

2516 **A. GĄSECKIEGO** w Warszawie, Freta 16.

Poszukuję kupna apteki w większej miejscowości. Pośrednictwo pożądane. Wiadomość z warunkami do Administracyi „G. Porannej" pod „Apteka". 2655

Sprzeda domy w centrum miast Borysławia i Nadwórny oraz grunt kilkumorgowy w Drohobyczu. — Ajencya handlowa Lwów, Sapiehy 28. 2531

Zgubiono portfel z dokumentami i dowodem osobistym Isaka Lehrera. Znalazca zechce je złożyć w biurze firmy „Polros", Lwów, Słowackiego 3 za wynagrodzeniem 500 Mk. 2693

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych 2481
Dr. Schwarz b. sekund. szp. pow. ordynuje Słowackiego 4, naprzeciw gł. poczty.

Młody bardzo energiczny kierownik

działu inseratowego w jednym z najpoważniejszych dzienników w Polsce, z długoletnią praktyką administracyjną dziennika, obznajomiony we wszelkich czynnościach w zakres administracyi wchodzących, samodzielny korespondent, piszący sam biegle na maszynie, dobry organizator, posiadający długoletnią praktykę propagandy inseratowej, kierował przez dłuższy czas biurem ogłoszeń, przyjmie posadę w Administracyi dziennika ewentualnie w poważnem biurze ogłoszeń. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków pod „Natychmiast", do biura reklamy „Promień", Kraków, Rynek 30. 5071

Baczność! Powróciłem z Wiednia! i przywiozłem ostatnie modele kapeluszy damskich, męskich na sezon letni. Przyjmuję wszelkie kapelusze do przerabiania i farbowania na najnowsze fasony. 2666
CENY KONKURENCYJNE!!!
Karol Weiss, Lwów, Dominikańska 5.

Neo Fosfatyna Galena stosowana w dziecięcym szpitalu św. Ludwika w Krakowie, dała bardzo dobre rezultaty. Do nabycia w aptekach. 4606



SIWE WŁOSY

stopniowo, niedostrzegalnie dla otaczających zmienia na kolor pożądany, zupełnie nieszkodliwy

„ORIENTINE" (regenerateur).

Po użyciu włosy otrzymują połysk i miękkość, oraz prawdziwy i naturalny kolor. Sposób użycia nadzwyczaj prosty znajduje się w każdem pudełku. Do nabycia wszędzie. 4731

Parfumerie d'Orient Varsovie.

NASIONA WARZYWNE
NASIONA KWIATOWE
NASIONA ROLNE
pierwszorzędnej proweniencyi

DRZEWKA owocowe pienne
DRZEWKA owocowe karłowe
DRZEWKA i krzewy ozdobne
najlepszej jakości

poleca na sezon wiosenny

„POMONA"

KRAKOWSKA SZKÓŁKA DRZEW
Spółka z ogr. por. 4975a
W KRAKOWIE.

SKŁAD NASION: Radziwiłłowska 19. Telefon Nr. 364. Prosimy żądać cennika nasion.

SZKÓŁKI: ul. Warszawska 75 (za rogatką Warszawską). Ceny drzew na żądanie listownie.

Reklama jest dźwignią Handlu i Przemysłu

BANK POMORSKI

TOW. AKC. ODDZIAŁY: TOW. AKC.

GDAŃSK	WARSZAWA	BYDGOSZCZ	TORUŃ
Langermarkt 14,2	pl. Napoleona 6	Dworcowa 2	Szeroka 25
Tel. 1592	Tel. 8032	Tel. 1299 i 599	Tel. 651 i 652

Otwiera rachunki bieżące i przekazowe, załatwia wszelkie transakcye bankowe. — Kupno i sprzedaż papierów wartościowych i dewiz wszelkiego rodzaju. — Przyjmuje przekazy na Polskę i zagranicę oraz zlecenia giełdowe. — Zakup złota i srebra. — Finansuje przedsiębiorstwa przemysłowe. Przyjmuje depozyty (wkłady) i płaci najwyższe odsetki stosownie do umowy i terminu wypowiedzenia. 3606

BANK DEWIZOWY

UWAGA. Bank przyjmuje jeszcze zapisy na niewielką ilość akcyi — ostatniej emisyi — po kursie emisyjnym z prawem repartycyi.

: PREMIA DLA P. T. : PRENUMERATORÓW „GAZETY PORANNEJ"

KTO ZAPRENUMERUJE NA KWARTAŁ

„GAZETĘ PORANNĄ"

otrzyma za naszem pośrednictwem **20% zniżkę** prenumeraty kwartalnej

„SZCZUTKA"

największego i najpoczytniejszego w kraju tygodnika satyryczno-polit., płacąc ZAMIAST 800 M. TYLKO 640 M.

Cena prenumer. „Gazety Porannej" podana w nagłówku.

ADMINISTRACYA „GAZETY PORANNEJ"
Lwów, Sokoła 4.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.